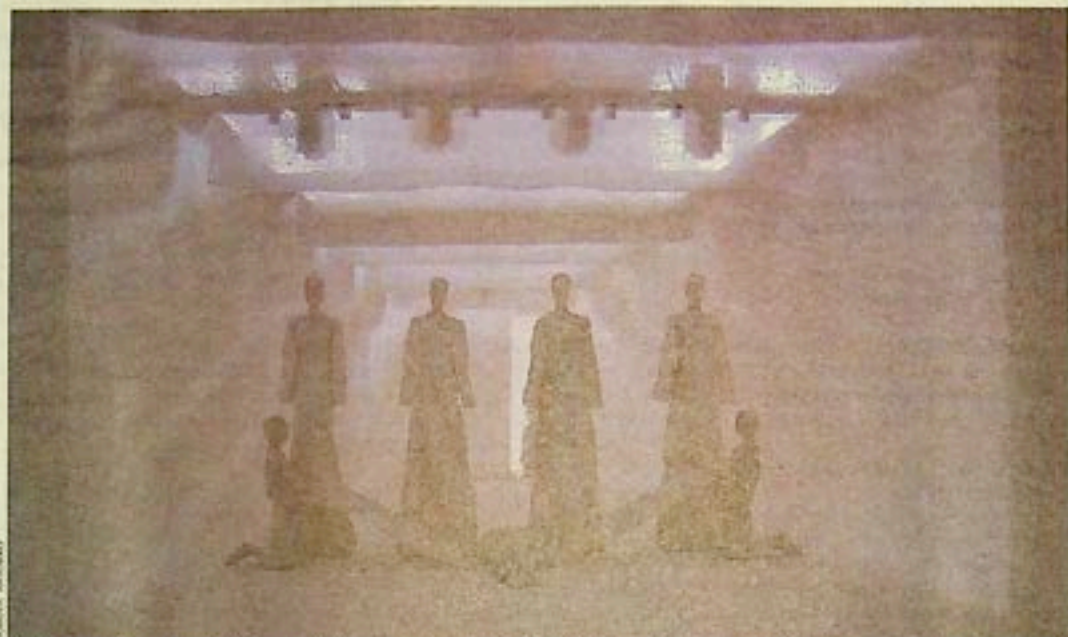


Potentaci i giganci



Wystawa w Galerii Sceny Plastycznej KUL, gdzie dziś najlepszy lubelski aktor dostanie Złotą Maskę

Stara aktorska anegdota powiada: zapomnieć tekst to nic, zapomnieć, gdzie się zapomniało, to dopiero dramata. Dziś Międzynarodowy Dzień Teatru

GRZEGORZ JÓZEF CZUK

Na szczęście w zawodowym teatrze pracuje sutfler, kiedyś skryty w specjalnej budce na środku sceny, który podpowiada, gdyby coś szło nie tak... Teatr to indywidualności i zespół, nie tylko ten znany – złożony z aktorów i reżyserów, również – pracownicy techniczni, od wspomnianego sutflera, przez inspicjenta, krawców, stolarzy, perkusarzy, ślusarzy, speców od reflektorów – po stuziaka. Dlatego każdy program jakiegokolwiek przedstawienia zawsze wymienia wszystkich, i aktorów gwiazdy, i niewidocznych brygadzystów rozmaitych teatralnych pracowników.

Dziś, 27 marca przypada Międzynarodowy Dzień Teatru. Będą nagrody, odznaczenia i dyplomy – od ministrów i władz samorządowych. Po raz pierwszy lubelski oddział Związku Artystów Scen Polskich, najważniejszej organizacji branżowej, przyzna swoje wyróżnienie – Złotą Maskę, dla najlepszego aktora ubieg-

łego sezonu. Otrzyma ją zasłużenie Paweł Sanakiewicz, aktor Teatru im. J. Osterwy.

Zawodowi potentaci

W województwie istnieją trzy sceny zawodowe: im. Juliusza Osterwy, Teatr Muzyczny i Teatr im. Hansa Christiana Andersena; wszystkie rezydują w Lublinie. Pierwsze dwie finansuje samorząd województwa, trzecią – miasto Lublin.

Ponieważ aktorzy to indywidualności, czasami trudno dogadać się im, kogo powinni zaakceptować jako dyrektora. Kluczem się co niemiara. Lubelskie sceny i ich samorządowi nadzorcy załatwiają ten problem, importując dyrektorów „z zewnątrz”. Teatrem Osterwy kieruje związany z Lublinem Krzysztof Torończyk, ale na dyrektora artystycznego powołano reżysera Krzysztofa Babickiego, który chociaż dobrze się u nas czuje, w duszy ma Gdańsk. Teatr Muzyczny po odejściu wieloletniego dyrektora Andrzeja Chmielarzyka długo nie miał przywódcy, zaledwie kilka tygodni temu został nim Jacek Boniecki, urodzony w Gdańsku, bywaliec wielu dyrektorów i dyrygenckich stołków w Polsce. Teatrowi Andersena szefuje Włodzisław Felenczak; zna lubelską scenę lalkową dobrze, bo już kiedyś nią kierował i przysporzył jej sukcesów.

Samotni giganci

Jednak w ostatnich paru latach największe teatralne honory przypadły niewiel-

kim zespołom, dawniej czysto amatorskim, wywodzącym się z kultury studenckiej: Teatrowi Provisorium i Kompanii Teatr. Dziś to panowie w... – powiedzmy – średnim wieku. Ich „Ferdynand” pobilo teatry zawodowe, otrzymując tyle nagród w kraju i poza granicami, ile nigdy nie zdobyło żadne inne powstałe w Lublinie przedstawienie.

Nurt teatru niegdyś zwany alternatywnym albo lepiej autorskim, ma u nas wielkich reprezentantów. Założony i kierowany przez Włodzisława Stanińskiego Teatr Gardzienice, obchodzący w tym roku jubileusz 25 lat pracy, wpisał się w historię teatru światowego, podobnie Scena Plastyczna KUL stworzona przez samotnika Leszka Mądziaka.

Poza tymi gigantami z dawnej szerokiej „alternatywy” pozostały jedynie wspomnienia, chociaż kto wie, co stanie się za kilka lat. Póki co, czekają nas kolejne sensacje; na nowy sezon w październiku Teatr Osterwy zapowiada premierę „Biesów” Fiodora Dostojewskiego. Ponieważ niedawne lubelskie „Dziady” odbiły się szerokim echem, przepowiadamy – na początek nowego wieku – renesans teatru w Lublinie.

– Teatr jest pięknym i tajemniczym. Wyznajemy, że jest naszą miłością – napisał w świątecznym przesłaniu do aktorów Andrzej Seweryn. Jego przesłanie będzie odczytane we wszystkich polskich teatrach.

Czytaj też s. 2